

## „Najważniejsze, żeby dążyć do wyznaczonych celów” - wywiad ze Sławomirem Turkowskim

W środę 15 listopada odwiedził naszą szkołę pan Sławomir Turkowski – dyrektor bełchatowskiego oddziału Banku Zachodniego WBK. Pan Sławomir wziął udział w spotkaniu z uczniami klas pierwszych liceum by porozmawiać z nimi na temat bezpiecznego korzystania z różnego rodzaju form bankowych. Pozwoliliśmy sobie przy tej okazji spytać pana Sławomira o kilka nurtujących nas spraw.

**Redakcja gazetki „Bez Tytułu”:**

Jak zostaje się dyrektorem banku?

**Pan Sławomir Turkowski:** Dyrektorem banku zostaje się przede wszystkim mając w sobie mnóstwo chęci do tego



żeby się rozwijać. Należy być wytrwałym i mieć w sobie dużo determinacji.

Trzeba mieć też ogromną wiedzę, którą zdobywa się

podczas pracy. Nie zostaje się dyrektorem łatwo, trzeba przejść przez wszystkie szczeble kariery zawodowej.

**Red.:** Jak wyglądała Pana droga do tego stanowiska?

**S. T.:** Moja droga wyglądała w ten sposób, że zaczynałem pracować na stanowisku w ogóle niezwiązanym z obsługą klientów bankowych, byłem na początku informatykiem. Moja praca polegała na tym, że oprócz naprawiania drukarki, monitora czy innego sprzętu biurowego zajmowałem się też zbieraniem danych, które powstawały podczas całego dnia pracy w oddziale. Czyli dokonywałem opracowania złożonych dyspozycji, przelewów klientów, uruchomionych kredytów, założonych lokat. Moja praca polegała na tym, że po zamknięciu placówki dokonywałem właśnie tego przetwarzania danych. Następnie, gdy świat bankowy się zmieniał i zniknęła potrzeba zatrudniania takich informatyków, postanowiłem, że będę zajmował stanowisko doradcze. Dopiero po kilku latach zostałem dyrektorem. A moje obecne stanowisko to taka „wypadkowa” doświadczenia, które zdobyłem przez ten czas wraz z umiejętnością zarządzania i kierowania ludźmi.

**Red.:** Na czym, tak w ogóle, polega praca dyrektora banku?

**S. T.:** Polega na spotkaniach między innymi takich jak to, czyli na reprezen-

towaniu banku poza stałą placówką. To jest część pracy „zewnątrznej”. Praca „wewnętrzna” polega na układaniu pracy oddziału w kwestii obsługi firm oraz klientów detalicznych w taki sposób, żeby efekty obsługi klientów były korzystne dla banku. Czyli, żeby nasze spotkanie z klientem prowadzone było profesjonalnie, sprawnie i w przyjemnej atmosferze.

**Red.:** Czy czasem zdarza się Panu poczuć jak król z ogromnym skarbem czy raczej jak strażnik pilnujący takiego skarbcza?

**S. T.:** Królem czy władcą nie jestem. Jestem raczej osobą, która nigdy nie wykorzystuje swojego stanowiska w jakiś „niecny” sposób. Bardziej staram się być strażnikiem a raczej opiekującym się pieniędzmi klientów. Kimś kto jest zawsze z ludźmi i dla ludzi, kto potrafi pomóc w różnych, czasem trudnych sytuacjach. To jest dla mnie najważniejsze.

**Red.:** Jakie należy mieć predyspozycje żeby zostać takim menadżerem?

**S. T.:** Przede wszystkim należy być człowiekiem otwartym, empatycznym i chętnym do kontaktu z ludźmi. Myślę, że to są najważniejsze cechy, które powinien mieć pracownik zajmujący się bankowością.

**Red.:** Czy podejmując jakąś trudną decyzję jest pan sam czy ma pan kogoś kto panu doradza, wspomaga wiedzą?

**S. T.:** Bycie szefem to jest właśnie praca, której cechą jest fakt, że pod koniec dnia zostaje się tak naprawdę samemu ze wszystkimi problemami. Często jest tak, że na barkach menadżera pozostaje podejmowanie tych znaczących i ważnych decyzji. Ja jednak mam zasadę pracy bardziej demokratycznej - lubię dawać mojemu zespołowi możliwość podejmowania decyzji. W momencie gdy w zespole są konflikty, to ja właśnie jestem osobą, która takie problemy musi rozwiązać. Uważam, że właśnie do menadżera powinno zawsze należeć ostateczne zdanie.

**Red.:** Czy sam gra pan na giełdzie lub inwestuje jakoś swoje oszczędności?

**S. T.:** Na giełdzie grałem. Mówię, że grałem nie dlatego, że straciłem pieniądze. Moja gra związana była z tym, że chciałem poznać mechanizm giełdowy. A miało to związek z moimi studiami. W tym momencie nie gram na giełdzie mimo, że wiem, że to dobry moment na inwestowanie swoich oszczędności właśnie w taki sposób. Natomiast moje inwestycje związane są zupełnie z czymś innym.

**Red.:** Czy bank, w jakim pan pracuje, przekazuje pieniądze na jakieś fundacje?

**S. T.:** Oczywiście, że tak! Bardzo mocno zachęcam uczniów i nauczycieli w szkołach do wielu akcji jakie mój bank prowadzi. Właśnie mam za sobą finał jednego z projektów grantowych, który nazywa się „Tu mieszkam, tu zmieniam” (akcja skierowana do młodzieży i uczniów szkół polegająca na finansowaniu ciekawych projektów zmieniających przestrzeń, w jakiej się mieszka – przyp. red.). Również, dzięki naszemu „właścicielowi” (Bank Zachodni WBK należy do Grupy Santander - największej instytucji finansowej w strefie euro; przyp. red.) prowadzimy program wspierający studentów w większości uczelni wyższych w Polsce. Wspieramy studentów fundując corocznie stypendia. Oprócz takich akcji mamy również kilka innych, realizowanych przez naszą fundację.

**Red.:** Jakich wskazówek udzieliłby Pan młodym ludziom?

**S. T.:** Żeby pamiętali o tym, żeby cały czas się uśmiechać i żeby, co jest najważniejsze, dążyć za wszelką cenę do postawionych przez siebie celów. Nie należy bać się wyzwań, być zdeterminowanym i chłonąć wiedzę!

**Red.:** Dziękuję za udzielenie wywiadu i życzę panu samych sukcesów w pracy!

**S. T.:** Dziękuję bardzo! I życzę tobie i twoim kolegom wszystkiego dobrego! Rozmowę przeprowadziła

Natalia Studziżur, kl. IA LO